 Czas czytania: 9 min.

*Anonim, Portret ks. Giovanniego Borela (1801–1873), koniec XIX wieku, tempera na miedzi, 37,5 × 29 cm, Museo Casa Don Bosco, Turyn-Valdocco.*

*Giovanni Borel wyłania się jako kapłan turyński o solidnym wykształceniu, głęboko włączony w tkankę duszpasterską i charytatywną miasta. Kapelan królewski, a następnie kierownik duchowy Przytułku markizy Barolo, przez ponad trzydzieści lat poświęcał się opiece nad dziewczętami, nad siostrami oraz instytucjami z nimi związanymi, współpracując także z Cottolengo i z księdzem Cafasso, zwłaszcza w posłudze więziennej. Błyskotliwy i popularny kaznodzieja, łączył ewangeliczną prostotę z apostolskim zapałem. Decydująca była jego więź z Księdzem Bosko: poznany w Konwikcie, stał się jego przyjacielem, przewodnikiem i głównym wspierającym w pierwszych latach Oratorium, broniąc go, pomagając mu materialnie i biorąc na siebie odpowiedzialność w najtrudniejszych chwilach. W ten sposób towarzyszył, dyskretnie, lecz w sposób rozstrzygający, narodzinom i umacnianiu się dzieła salezjańskiego aż do śmierci w 1873 roku.*

*Miał prawdziwych przyjaciół.*

Znamy niewiele faktów o rodzinie ks. Borela. Z rejestrów chrztów parafii św. Jana Chrzciciela w Turynie (czyli katedry) dowiadujemy się, że Giovanni Luigi Teobaldo Maria, syn Giuseppe Antonio Borel i Caroli Motto, przyszedł na świat 1 lipca 1801 roku i został ochrzczony dnia następnego. Starszy brat, Luigi Giuseppe, urodził się w 1798 roku, natomiast młodszy, Michele Gaetano, w 1804. Zarówno rok 1801, jak i fakt, że w aktach figuruje imię Giovanni (a nie Giovanni Battista), potwierdzają dokumenty cywilne i kościelne.

W rejestrach urzędowych, kościelnych i cywilnych, jego nazwisko brzmi Borel, lecz Ksiądz Bosko we *Wspomnieniach Oratorium*, a często także w listach, pisze

„Borrelli” lub „Borelli”. Być może uważał, że „Borel” jest formą dialektalną i chciał ją zitalianizować. Markiza Barolo zawsze nazywała go „Borel”, ale mało prawdopodobne, by nazwisko i rodzina miały pochodzenie francuskie.

Uczęszczał do szkoły podstawowej i średniej zgodnie z obowiązującym wówczas systemem szkolnym. A zatem w latach 1809–1814 był uczniem szkół turyńskich zorganizowanych według modelu francuskiego, który przewidywał trzy lata nauki podstawowej i trzy lata nauki średniej (po których następowało liceum). W latach 1814–1817 ukończył natomiast studia średnie według przywróconego systemu sabaudzkiego, który po nauce elementarnej i początkowej łacinie przewidywał trzy lata zaawansowanej łaciny (gramatyka, humanistyka i retoryka). Następnie przeszedł dwuletni kurs filozofii (1817–1819) i pięcioletni kurs teologii (1819–1824).

W diecezji turyńskiej praktykowano tzw. *chiericato esterno,* system, dzięki któremu kleryk mógł mieszkać w domu rodzinnym i uczęszczać na kursy filozoficzne i teologiczne na uniwersytecie lub w seminarium. Borel należał do grupy „seminarzystów zewnętrznych” przydzielonych do jednego z czterech kościołów wyznaczonych do tego celu, pod kierunkiem prefekta mianowanego przez arcybiskupa. Nałożył strój duchowny w 1817 roku i został włączony do grupy kleryków związanych z kościołem *Corpus Domini*. Potwierdził to on sam, składając zeznanie w procesie beatyfikacyjnym Józefa Benedykta Cottolengo.

Zapisy dotyczące jego studiów teologicznych i egzaminów znajdują się w Archiwum Historycznym Uniwersytetu Turyńskiego. Uzyskał bakalaureat 29 marca 1821 roku, licencjat 3 czerwca 1823 roku oraz doktorat 24 maja 1824 roku (od tego momentu mógł posługiwać się tytułem „teologa”). Warto zauważyć, że podpis teologa Luigiego Guali, profesora wydziału teologii i rektora Konwiktu kościelnego św. Franciszka z Asyżu, widnieje na wszystkich świadectwach egzaminacyjnych Borela.

Święcenia kapłańskie przyjął 16 września 1824 roku, w wieku 23 lat.

Od nowo wyświęconego kapłana wymagano, by po święceniach przez około dwa lata uczestniczył w konferencjach moralnych w jednym z uznanych ośrodków (seminarium, uniwersytet, Konwikt św. Franciszka z Asyżu), jako uzupełnienie kursu teologicznego i przygotowanie do posługi. Nie posiadamy dokumentacji, gdzie Borel je odbywał, lecz skoro wymienia się go wśród kapłanów związanych z kręgiem Cafasso (który jednak zacznie nauczać dopiero około 1836 roku), można przypuszczać, że uczestniczył przynajmniej w niektórych publicznych konferencjach teologa Guali. W każdym razie związek ks. Borela z Konwiktem i jego orientacja

teologiczno-duszpasterska są niewątpliwe.

W 1824 roku, gdy przyjął święcenia, pełnił już posługę „kleryka Domu i Kaplicy Królewskiej”; w 1831 roku został mianowany „kapelanem królewskim”, funkcję tę sprawował do 1841 roku. Tak pisze Natale Cerrato: «Duchowieństwo dworskie, obecne w określonych godzinach w celu wykonywania szczególnych funkcji religijnych, tworzyło „Kaplicę Królewską”, na czele której stał wielki jałmużnik, będący arcybiskupem Turynu. Jemu podlegało sześciu jałmużników, duchownych ze szlacheckich rodzin, którzy reprezentowali go na dworze, uczestnicząc w funkcjach liturgicznych bez paramentów, w czarnych mantylach jako asystenci osób królewskich. Oprócz jałmużników byli kapelani i klerycy, którzy pełnili posługę liturgiczną, jedni celebrując mszę i głosząc kazania, drudzy służąc według ustalonych dyżurów. Urząd kapelana królewskiego był stanowiskiem honorowym i pożądanym, wiązał się z wynagrodzeniem i pozostawiał wiele wolnego czasu na inne zajęcia».

W 1837 roku złożył wniosek o emeryturę jako kapelan królewski, lecz kontynuował posługę do grudnia 1840 roku, kiedy został mianowany kierownikiem duchowym Przytułku markizy Barolo. Gdy jeszcze pełnił służbę w Pałacu Królewskim, wraz z teologiem Carlo Antonio Borsarellim był kierownikiem duchowym Królewskiego Kolegium św. Franciszka z Paoli, od roku akademickiego 1829–30 do 1842–43. Do jego głównych zadań należały: codzienna Msza dla studentów, niedzielne kazania w szkole (wyjaśnienie Ewangelii rano i nauka doktryny chrześcijańskiej po południu), codzienna lekcja katechizmu. Szkoła św. Franciszka z Paoli mieściła się przy dawnym klasztorze Minimitów, w którym znajdował się także konwikt uniwersytecki.

Borel współpracował również z kanonikiem Józefem Benedyktem Cottolengo, założycielem Małego Domu Opatrzności Bożej. Instytucja ta przyjmowała przewlekle chorych fizycznie i psychicznie, zwłaszcza ubogich. Pomimo innych zobowiązań przez wiele lat poświęcał się potrzebom duchowym Małego Domu, jak sam zeznał w diecezjalnym procesie beatyfikacyjnym Cottolengo, prowadzonym w latach 1863–1873.

Nie możemy z całą pewnością stwierdzić, kiedy rozpoczął posługę wśród więźniów; wiadomo jednak, że w 1840 roku już współpracował z ks. Cafasso i prawdopodobnie kontynuował tę współpracę do końca życia. Pewne jest, że Ksiądz Bosko, gdy jako student Konwiktu pomagał Cafasso w posłudze więziennej, spotkał tam również Borela, kanonika Borsarellego oraz ks. Mathiasa, dyrektora Bractwa Miłosierdzia. Wraz z ks. Cafasso Borel poświęcał szczególną troskę skazanym na śmierć.

*Pamiętniki biograficzne* dostarczają ponadto interesujących szczegółów na temat jego metody pracy z więźniami.

29 grudnia 1840 roku ks. Borel otrzymał nominację na kierownika duchowego Przytułku jako następca zmarłego ks. Luigiego Delrivo. Od tego dnia przez ponad 30 lat z zapałem poświęcał się instytucjom Barolo. Była to spośród wszystkich jego posług najważniejsza — pod względem zakresu, intensywności i oddania — ale także najbardziej wymagająca ze względu na wielką odpowiedzialność. Był kierownikiem duchowym i nauczycielem dziewcząt przebywających w Przytułku oraz sióstr św. Józefa, które się nimi opiekowały; był także kierownikiem duchowym Sióstr Pokutnic św. Marii Magdaleny (popularnie zwanych Magdalenami), żyjących w półklauzurze w swoim klasztorze obok Przytułku. Jego praca obejmowała codzienną Mszę, kaznodziejstwo, katechizm, spowiedź i kierownictwo duchowe, opiekę duszpasterską nad chorymi.

Z archiwów Opera Pia Barolo poznajemy nazwiska kilku kapłanów współpracujących z teologiem Borelem w instytucjach założonych przez markizę: ks. Pietro Ponte (1821–1892), kapelan Instytutu św. Anny; ks. Sebastiano Pacchiotti (1806–1884), kapelan pomocniczy Przytułku; ks. Bosko, kapelan pomocniczy Przytułku i wyznaczony kapelan Szpitalika św. Filomeny w latach 1844–1846; ks. Giovanni Giacomelli (1820–1901), kapelan Szpitalika od 1854 roku; ojciec Marcantonio Durando (1801–1880), wincentianin, oficjalny przełożony sióstr Magdalenek.

Nazwisko Borela pojawia się wielokrotnie we *Wspomnieniach Oratorium*, w korespondencji Księdza Bosko i w *Pamiętnikach biograficznych* jako przyjaciela i dobroczyńcę. Ksiądz Bosko spotkał go po raz pierwszy, gdy był klerykiem, podczas rekolekcji. Rozmawiał z nim o środkach wytrwania w powołaniu i zapamiętał jego odpowiedź: „Przez skupienie i częstą Komunię doskonali się i zachowuje powołanie oraz kształtuje się prawdziwy duchowny”.

Później widywał go wielokrotnie w latach spędzonych w Konwikcie, dzieląc posługę duszpasterską w więzieniu i w innych instytucjach charytatywnych miasta. „Od pierwszej chwili, gdy poznałem teologa Borela — czytamy we *Wspomnieniach Oratorium* — zawsze widziałem w nim świętego kapłana, wzór godny podziwu i naśladowania. Ilekroć mogłem z nim rozmawiać, zawsze były to lekcje kapłańskiej gorliwości, zawsze dobre rady, zachęty do dobra. Przez trzy lata spędzone w Konwikcie byłem przez niego wielokrotnie zapraszany do służenia w świętych czynnościach, do spowiadania, do głoszenia kazań razem z nim. W ten sposób pole mojej pracy było już znane i w pewnym sensie oswojone. Nieraz długo

rozmawialiśmy o zasadach, których należy się trzymać, aby wzajemnie sobie pomagać w odwiedzaniu więzień i wypełnianiu powierzonych nam obowiązków, a równocześnie zajmować się młodzieżą, której moralne zaniedbanie i opuszczenie coraz bardziej zwracało uwagę kapłanów”.

Jesienią 1844 roku Borel — na prośbę ks. Cafasso i za zgodą markizy Barolo — przyjął do Przytułku Księdza Bosko, który potrzebował miejsca zamieszkania i płatnej pracy w oczekiwaniu na ukończenie Szpitalika. Od tego momentu stał się jego najbliższym i najbardziej zaufanym wspierającym. Stopniowo wprowadzał go w kręgi zamożnych osób ze szlachty i burżuazji turyńskiej. Pomagał mu i bronił go w okresie wędrującego Oratorium (1844–46), występując w jego obronie, na przykład gdy został wyrzucony z San Pietro in Vincoli i przeniósł się do kaplicy Młynów, albo gdy na początku 1846 roku okoliczni proboszczowie wyrazili obawę, że Oratorium będzie ingerować w działalność parafii. Przede wszystkim jednak nie opuścił go w najtrudniejszych chwilach: był u jego boku podczas zerwania z markizą Barolo, pomagał mu finansowo przy wynajmie, a później przy zakupie posiadłości Pinardiego. Gdy Oratorium ostatecznie osiedliło się w Valdocco, to on poświęcił kaplicę. W kolejnych latach nadal współpracował z Księdzem Bosko w kaznodziejstwie, spowiedzi, kontaktach publicznych i administracji Oratorium: prowadził księgi rachunkowe, zapisywał wpływy, wydatki i wydarzenia warte odnotowania (na przykład w 1846 roku zanotował, że w święcie św. Alojzego uczestniczyło 650 młodych).

Gdy pod koniec 1845 roku zdrowie Księdza Bosko gwałtownie się pogorszyło, powiadomił markizę, która wówczas przebywała w Rzymie. Również Barolo była zaniepokojona i napisała do Borela: „Przypomni sobie, ile razy polecałam mu, aby na siebie uważał i odpoczywał itd. itd. Nie słuchał mnie; mówił, że księża muszą pracować”. Wreszcie, gdy latem 1846 roku Ksiądz Bosko ciężko zachorował, otoczył go wszelką opieką, a podczas rekonwalescencji w Becchi (między sierpniem a listopadem) przejął odpowiedzialność za Oratorium z pomocą teologów Vola i Carpano oraz kapłanów Trivero i Pacchiottiego.

Goffredo Casalis pisze: «Ci [wspomniani kapłani] przez cztery miesiące, w porozumieniu z teologiem Borellim, całkowicie zastępowali nieobecnego Założyciela instytutu i rozwijali go w taki sposób, że wkrótce zyskali szacunek i przywiązanie wszystkich młodych; szacunek i przywiązanie, które musieli zdobywać, podobnie jak Założyciel, za cenę ogromnej cierpliwości i niezliczonych ofiar, ponieważ w początkach instytucja ta była znacznie uboższa niż obecnie i mieli do czynienia z młodzieżą krnąbrną i pozbawioną wszelkiego wychowania, z których wielu często

nie miało kawałka chleba, by zaspokoić głód, byli skrajnie obdarci i brudni, a ponadto przyszło im znosić, jak wszystkim pragnącym czynić dobro, niemało i niemałych sprzeciwów. Po powrocie ks. Bosko zastał większy ład w kaplicy i zobaczył zastęp nowych chłopców, którzy po raz pierwszy witali swego dobroczyńcę. Sprawy były bardzo dobrze ukierunkowane [...]».

Borel był znakomitym kaznodzieją, posługiwał się stylem ludowym i żywym, bardzo cenionym; dlatego często zapraszano go do wygłaszania panegiryków i prowadzenia misji w diecezji turyńskiej i gdzie indziej. Zawsze podejmował się tego z hojnością i apostolskim zapałem. Jego kazania były proste, przyjemne, pełne humoru i anegdot, lecz treściwe, głęboko chrześcijańskie, poruszające i bardzo skuteczne. Ks. Cafasso mówił o nim, że „był może najlepszym mówcą całej diecezji ze względu na łatwość mówienia naszym dobrym piemonckim dialektem, na przysłowia, żarty, błyskotliwe zwroty, które kwitły na jego ustach, oraz na jasność w wyjaśnianiu wszelkiej trudności doktrynalnej, posługując się porównaniami najbardziej stosownymi do celu; tym bardziej, gdy chodziło o mówienie do młodzieży, która była jego radością".

W tej posłudze był zawsze dyspozycyjny także dla Księdza Bosko. Pewnej niedzieli, po spędzeniu całego poranka na odprawianiu, głoszeniu kazań i spowiadaniu w różnych kościołach, powiedziano mu, że w Oratorium jest potrzebny do kazania. Osoba, która po niego poszła, znalazła go w ogrodzie, jedzącego chleb i paprykę. Nie zwlekał: po kilku minutach był już na ambonie kaplicy Pinardiego, głosząc kazanie tłumowi chłopców. Głosił także w kościele św. Franciszka Salezego po 1852 roku. Słynne były jego publiczne dialogi z Księdzem Bosko. Siadał wśród chłopców i w bardzo zabawny sposób odgrywał rolę naiwnego młodzieńca, łobuza lub nieporadnego penitenta, podczas gdy Ksiądz Bosko nauczał i głosił z ambony. Sama wiadomość, że w daną niedzielę teolog będzie „rozmawiał", wystarczała, by zapełnić kościół uważnymi słuchaczami. W 1849 roku, z pomocą ks. Borsarellego, ks. Pontego i ks. Gastaldiego, głosił z powodzeniem do chłopców trzech oratoriów zebranych w kościele Bractwa Miłosierdzia na siedmiodniowe rekolekcje (22–28 grudnia).

Jego styl życia był ewangelicznie prosty i skromny. Nigdy nie troszczył się o siebie. W latach sześćdziesiątych zdrowie się pogorszyło. Często był zmuszony pozostawać w łóżku lub przykuty do krzesła w Przytułku. 25 marca 1869 roku Ksiądz Bosko wrócił z Rzymu z wiadomością o zatwierdzeniu Towarzystwa Salezjańskiego. Ze swoich pokoi Borel usłyszał okrzyki radości chłopców z Oratorium i dźwięk orkiestry: zrozumiał, co się dzieje. Było około ósmej wieczorem. Wstał z łóżka, zszedł na ulicę, opierając się na lasce, wszedł na dziedziniec Oratorium. Tam spotkał Księdza Bosko

i dowiedział się o dobrej nowinie. „Dzięki Ci, Panie, teraz mogę umrzeć szczęśliwy!” — zawołał i, nie dodając nic więcej, wrócił do Przytułku.

8 maja 1870 roku, w uznaniu jego zasług, został odznaczony jednym z najbardziej prestiżowych orderów Królestwa: Krzyżem Kawalerskim Orderu Świętych Maurycego i Łazarza. Wykonywał jeszcze pewne czynności kapłańskie, lecz ostatnie dwa lata życia spędził przykuty do łóżka. Zmarł 8 września 1873 roku, w wieku 72 lat, być może na skutek krwotoku mózgowego. Był tak ubogi, że nie pozostawił nawet pieniędzy na pochówek. Jego trumnę na cmentarz ponieśli dyrektorzy salezjańscy zebrani w Valdocco na jesienne konferencje, w towarzystwie orkiestry Oratorium i wszystkich chłopców z domu.

Pod wizerunkiem św. Franciszka Salezego zawieszonym w jego ubogim pokoiku napisał słowa św. Pawła: „Omnibus omnia factus sum” — „stałem się wszystkim dla wszystkich”.

*Arthur J. LENTI, “Don Bosco storia e spirito”, t. I, s. 383*